Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK

ZJEDNOCZENIE

ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 14 lipca 1929. Nr. 26.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8. Telefon 576.	25 groszy.



Pawilon Rzemiosła Polskiego na P. W. K. w Poznaniu.

Zwycięstwo idei i rzetelnej pracy.

Kiedy Minister Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dnia 7 lipca 1928 r. a więc rok temu nadał statut krakowskiej Izbie Rzemieślniczej, która w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem miała powstać, grono rzemieślników skupiających się przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie postanowiło zawiązać Komitet dla prac przygotowawczych około wyborów do tej Izby.

I rzeczywiście zawiązał się w lipcu ubr. Komitet, który powołał na czoło jako Prezesa mistrza stolarskiego p. Jana Wolnego znanego ze swych prac na polu społecznem na stanowisku Prezesa Zjednoczenia Mieszczańskiego a także Prezesa Banku Spółdzielczego dla rzemiosła w Krakowie.

Komitet ten objął pracą swoją nie tylko wyłącznie obwód wyborczy Krakowski, ale także i cały okręg przyszłej Izby czyli okręgi wyborcze II, Wadowice, III, Tarnów, IV, Jasło i V, Nowy Sącz.

Zaraz na wstępie prac swych dzięki stanowisku Prezesa p. Jana Wolnego i współpracy znanego z działalności swej rzemiosłu posła Mianowskiego, Komitet stanął na gruncie bezpartyjności a zarazem zgodnej współpracy z Rządem wykluczając partyjnictwo i wszelkie zakusy ambicji pojedynczych jednostek.

Komitet ten chcąc się upewnić czy hasła te przyjmą się wśród całego rzemiosła Województwa Krakowskiego, bo niestety rzemiosło to było bałamucone przez zbyt o sobie tylko myślące jednostki, opętane swą własną wielkością i niczem nieusprawiedliwioną ambicją, — zwołał ogólny wiec, na którym jednak przecież zapanowała zdrowa myśl, otrząśnięto się z dawnych naleciałości, pozbyto się ciążącej zmory i postanowiono wspólnie pójść za hasłem Komitetu w pracy na podłożu wyłącznie gospodarczem.

Z tą chwilą zostały też przesądzone losy, jak się później okazało, tak zwanego Wojewódzkiego Cechowego Komitetu rzemieślniczego założonego przez p. Kosobudzkiego.

Praca Komitetu Gospodarczej Współpracy z Rządem popatra autorytetem tego wiecu, spotkała się z pełnym uznaniem we wszystkich obwodach wyborczych, co świadczy o z drowym rozsądku naszego rzemiosła, które mimo tego, że przez wiele lat było bałamucone nie dało się wziąć na lep złudnych obietnic i wreszcie raz przejrzało, że nie piękne słówka, lecz realne skutki pracy dają rzeczywisty wyraz, kto społeczeństwu się zasłużył.

Nie pomogły zabiegi, nie pomogły starania, nie pomogły też i liczne i głośne ubiegania się Wojewódzkiego Komitetu, bo Komitet ten na 150 obowiązkowych podpisów nie mógł nawet zebrać 10 podpisów na listę zgłaszającą kandydatów, a nawet nie znalazł się ani jeden rzemieślnik, któryby udzielił zgody na kandydowanie z tej listy.

Co solidarność może i zjednoczenie się pod wspólnem zdrowem hasłem, świadczy właśnie praca Komitetu Gospodarczej współpracy z Rządem, który potrafił zgłosić jednolitą listę we wszystkich 5-ciu obwodach wyborczych uzyskując na listę 1600 podpisów i to bez agitacji i bez szczególniejszych starań.

Na innem miejscu podajemy wyniki obrad Głównej Komisji wyborczej, która odbyła posiedzenie w dniu 9 b. m.

W tem miejscu wyrażamy nadzieję, że rzemiosło Województwa Krakowskiego nadal będzie postępować solidarnie, ma bowiem dobry przykład co zjednoczenie się pod wspólnym hasłem zdala od partyjnictwa, — zdala od popierania fałszywych ambicyj, a natomiast uznając autorytet realnej a nie fikcyjnej pracy dla społeczeństwa — może zjednoczonymi siłami zdziałać.

Tylko w jedności i zgodzie siła!!!

Z tą dewizą też powstaje Rzemiosło Województwa Krakowskiego do spólnego i zgodnego czynu na terenie przyszłej Izby Rzemieślniczej, albowiem nareszcie raz na zawsze padła wiele lat trwająca przeszkoda rozdzielająca rzemiosło, a zarazem padła legenda budowana tylko na czczych słowach a nie na realnych wynikach pracy — natomiast zostały uznane prawe charaktery, które świadczyły o sobie nie własnymi słowy, lecz cichą pracą dającą korzyści rzemiosłu.

Kasa chorych i jej świadczenia.

Na jednem z dorocznych posiedzeń Rady Kasy chorych w Krakowie, Prezes Kasy poseł Żuławski stwierdził lojalnie, że pracodawcy w Krakowie sumiennie zgłaszają swych pracowników do Kasy i wkładki opłacają regularnie, a ze sprawozdania przekonaliśmy się, że zaległości w danych warunkach były minimalne. Oświadczenie to, **czynnika** którego niema powodu posądzać o schlebianie pracodawcom, świadczy o życzliwości i zrozumieniu położenia swoich pracowników wrazie choroby tychże. Podkreślam, że pracodawcy spełniając sumiennie te ciężkie obowiązki, czynią to także nie z sympatji dla Instytucji, a tem mniej dla jej obecnych Zarządów. Pragnieniem ich jest, aby pracownik z tych ofiarnych groszy i złotych miał zabezpieczoną dostateczną opiekę i minimum egzystencji dla siebie i rodziny w razie choroby. To było też założeniem ustawodawstwa socjalnego. Pracodawcy chcą, aby robotnik wiedział, że oni płacąc ochotnie najwyższe w całej Europie dodatki do składek na rzecz Kasy chorych, dbają o niego i jego rodzinę nie tylko wtedy, gdy jest zdrów i pracuje. Tymczasem, to co słyszymy i widzimy bynajmniej nie odpowiada intencjom ani ustawodawcy, ani płacących składki pracodawców. Jednem z pierwszych i najboleśniejszych udręczeń jest trudność otrzymania porady lekarskiej. Po wystaraniu się o kartkę do lekarza następuje całodzienne nieraz wyczekiwanie na swoją kolej w poczekalniach ludzi rozmaitych powołań, wieku no i **wychowania** czy wykształcenia, stłoczonych przy drzwiach prowadzących do pokoju ordynacyjnego lekarza. Dobrze jeszcze jest jeżeli tego samego dnia chory dostanie się do lekarza. Znane są przecież wypadki i to nie rzadkie, że i po dwa dni ludzie tracą, aby być przez lekarza kasowego przyjętymi. Proszę sobie wyobrazić stan psychiczny takiego zdenerwowanego, częstokroć gorączkującego i przejętego troską o swój i rodziny byt chorego, który w dodatku musi iść po poradę do

Wybory do Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy wśród rzemiosła województwa krakowskiego zwyciężyła w pełni idea solidarności i zejdnoczenia się pod wspólnem hasłem na podłożu gospodarczem i usunięcia się od wszelkiego partyjnictwa. Zwyciężyła też idea rzetelnej pracy i poświęcenia własnych ambicyj dla dobra ogółu.

Wytrwała praca Komitetu Gospodarczej Współpracy z Rządem, potrafiła skupić około siebie rzemiosło całego województwa, tak, że dzięki temu zgłoszono w związku z wyborami do Izby Rzemieślniczej w Krakowie we wszystkich obwodach wyborczych po jednej ważnej liście kandydatów i to właśnie liście Komitetu Gospodarczej Współpracy z Rządem.

W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie Głównej Komisji wyborczej w Krakowie w Urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. Dra Jana Wyroda, radcy województwa i instruktora korporacyj przemysłowych.

W skład tej komisji wchodzi oprócz przewodniczącego p. Dra Wyroda, pp. Weigel Jan, mistrz szewski, Malarz Antoni, mistrz krawiecki, Kobos Józef, mistrz stolarski, Kurkiewicz Jan Kanty, mistrz wędliniarski, Długoszewski Stanisław, mistrz piekarski i Goldman Salo, mistrz fryzjerski. Sekretarzem ustanowili zebrani p. Kurkiewicza.

P. Przewodniczący zapoznał członków komisji z odnośnymi przepisami statutu i regulaminu wyborczego, a po przedstawieniu im materjału wyborczego w szczególności spisów wyborców oraz list kandydatów ze wszystkich obwodów wyborczych, komisja przystąpiła do ustaleń przewidzianych ordynacją wyborczą.

Po przetrutynowaniu materjału Komisja jednomyślnie uznała zgłoszone listy Komitetu Gospodarczej Współpracy z Rządem jako ważne i ustaliła, że zgłoszeni listami tymi kandydaci na członków Izby Rzemieślniczej w Krakowie i na zastępców tychże członków zostali definitywnie wybrani, albowiem wobec zgłoszenia tylko jednej listy odpadła potrzeba głosowania.

W ten sposób ostatecznie akt wyborczy został ukończony. Wybrani zatem zostali kandydaci Komitetu Gospodarczej Współpracy z Rządem, a mianowicie:

A) Radcami:

I. Z obwodu 1-go Krakowa:

1) Orlecki Karol, malarz z Krakowa, 2) Molicki Henryk, piekarz z Krakowa, 3) Niedzielski Michał, z Tarnowa, 4) Jędrzejewski Aleksander, blacharz z Krakowa, 5) Dr Prochowski Jozafat, rzeźnik z Krakowa, 6) Gałuszkiewicz Kazimierz, szewc z Krakowa, 7) Gestring Leon, fryzjer z Krakowa, 8) Kleinberger, Abraham, lakiernik z Krakowa, 9) Grzyb Jan, kołodziej z Tarnowa, 10) Steiner Izrael, kuśnierz z Krakowa.

II. Z obwodu 2-go Wadowice:

1) Westfalewicz Stanisław, rymarz z Wadowic, 2) Moliński Andrzej, piekarz i cukiernik z Żywca, 3) Wolny Jan, stolarz z Krakowa, 4) Jarosz Antoni, kapelusznik z Krakowa, 5) Wymiatałek Ludwik, ślusarz z Białej.

III. Z obwodu 3-go Tarnów:

1) Różycki Andrzej, wędliniarz z Krakowa, 2) Braw Selig, kapelusznik z Tarnowa, 3) Steihauer Hersh, cholewkarz z Tarnowa, 4) Batko Ludwik, ślusarz z Wadowic, 5) Matzner Karol, fotograf z Krakowa.

IV. Z obwodu 4-go Jasło:

1) Barnaś Franciszek, pozłotnik z Jasła, 2) Nowak Jan Kazimierz, cukiernik z Jasła, 3) Dr Jahoda-Żółtowski Robert, introligator z Krakowa, 4) Stankiewicz Wojciech, krawiec z Krakowa, 5) Fränkel Adolf, mosiężnik z Nowego Sącza.

V. Z obwodu 5-go Nowy Sącz:

1) Kmietowicz Antoni, piekarz i piernikarz z Krynicy-Zdroju, 2) Wąsowicz Tadeusz, szewc i cholewkarz z Nowego Sącza, 3) Steiner Józef, tapicer z Nowego Sącza, 4) Jankiewicz Aleksander, ślusarz z Nowego Targu, 5) Chodorowicz Józef, murarz z Nowego Targu.

B) Zastępcami:

I. Z obwodu 1-go Kraków:

1) Przęczek Piotr, malarz z Krakowa, 2) Kozłowski Tadeusz, piekarz z Krakowa, 3) Marona Ludwik, krawiec z Krakowa, 4) Drewniak Antoni, blacharz z Białej, 5) Romański Stanisław, rzeźnik z Krakowa, 6) Lacher Bartłomiej, szewc z Krakowa, 7) Nadel Filip, fryzjer z Krakowa, 8) Wohlmut Ignacy, lakiernik z Krakowa, 9) Żmija Franciszek, kołodziej z Krakowa, 10) Bochenek Józef, kuśnierz z Krakowa.

II. Z obwodu 2-go Wadowice:

1) Dziwlik Antoni, rymarz z Wadowic, 2) Masny Jan, cukiernik z Żywca, 3) Glanowski Mikołaj, stolarz z Wadowic, 4) Obrządkiewicz Wojciech, kapelusznik z Wa-

---

lekarza wyznaczonego mu przez urzędnika kasy, a do którego niema zupełnie zaufania. Wiadomą przecież jest rzeczą, że zaufanie do lekarza w połowie leczy chorego (wiara uzdrawia). Jeżeli chory trafi na lekarza sumiennego i odpowiadającego swemu wzniosłemu powołaniu, to jego szczęście, ale jakżeż trudno dziś o ludzi idealnych.... Uważam, że etatyzowanie leczenia zawsze będzie jedną z największych wad w ustroju Kas chorych. I dlatego rozpoczęty w Poznańskiem i na Pomorzu ruch za wolnym wyborem lekarza dla członków Kas chorych i zmianę w tym kierunku ustawy o Kasach chorych, powinni wszyscy zainteresowani, a **nie partyjni** członkowie Zarządów popierać. Będzie to w interesie ubezpieczonych, zwłaszcza pracowników umysłowych, którzy z reguły z wyż. wymienionych powodów ze świadczeń Kasy chor. mało lub wogóle nie korzystają (prócz oczywiście sympatyków i zwolenników dzisiejszego regimu w Kasach), jakoteż w interesie pracodawców. Marnowanie bowiem czasu na wyczekiwaniu chorego robotnika i jego niezadowolenie z częstokroć nieprawidłowego leczenia, nie może być dla pracodawców korzystnem ani miłem.

A już całkiem utrudniłoby protekcje u władz Kasy zwolennikowi danej partji, bo lekarz prywatny nie byłby zależny od Pana Dyrektora, czy Zarządu. Wreszcie leczenie u lekarza z wyboru nie byłoby też interesem dla tzw. „markierantów“, bo taki markierant nie miałby możności próżnowania czekając na wizytę lekarską, a zdrowego sympatyka danej partji czy też jej agitatora chorym by lekarz prywatny nie uznał. Możnaby przytoczyć jeszcze wiele innych dowodów, które uzasadniają zniesienie przymusu leczenia przez lekarzy kasowych — jak przyjmowanie na dobrze na opłacane posady tylko „swoich ludzi“, przyznawanie zasiłków na świeże powietrze i t. d., ale te i inne wady ustroju Kas chorych w następnym artykule.

W. St.

dowic, 5) Szczur Józef, kowal z Białej.

III. Z obwodu 3-go Tarnów:

1) Pikul Jan, wędliniarz z Tarnowa, 2) Stein Jakób, czapnik z Krakowa, 3) Lichtig Alter, cholewkarz z Tarnowa, 4) Dymnicki Benedykt, ślusarz z Tarnowa, 5) Kuczyński Józef, fotograf z Krakowa.

IV. Z obwodu 4-go Jasło:

1) Dobrowolski Wiktor, garncarz z Nawsia Kołaczyńskiego, 2) Mroczkiewicz Walenty, introligator z Jasła, 3) Springer Chiel, mosiężnik z Jasła, 4) Kolak Józef, powroźnik z Kołaczyc, 5) Kurowski Józef, bednarz z Gorlic.

Jak z nazwisk samych widać, wybrani zostali do Izby Rzemieślniczej w Krakowie najświatlejsi z pośród rzemieślników całego województwa, w czem także rzemiosło tutejsze zdało egzamin, potrafiąc rezygnować z próżnych ambicyj i egoizmu dla dobra ogólnego.

Miło nam jest podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że w krótkim już czasie nastąpi ukonstytuowanie się nowej Izby, a otwarcie tejże, będzie także początkiem nowej ery dla Rzemiosła, daj Boże korzystniejszej niźli była dotychczas, czego życzymy Rzemiosłu z całego serca dla Jego i dla całego Społeczeństwa dobra.

Er

Rzemiosło wobec zagadnień natury gospodarczej.

Dużo się mówi o zadaniach rzemiosła, przytacza się różnorodne złe i dobre projekta, które zdaniem projektodawcy powinny znaleźć rozwiązanie w najbliższej przyszłości. Wskazuje się dalej na trudności, z jakiemi rzemiosło walczy, dla utrzymania swej egzystencji, a nic nie słyszy się natomiast, co właściwie rzemieślnicy sami chcieliby osiągnąć. Jeżeli więc rzemieślnik, na mocy ustawy przemysłowej ma sam o sobie stanowić, nasuwa się samo przez się pytanie, z jakimi różnorodnymi postulatami wystąpi rzemiosło poszczególnych dzielnic i okręgów. Jedno jest pewnem, że zawód piekarski całego Państwa wystąpi z żądaniem i to całkiem uzasadnionem, by wkońcu znieść taryfę, względnie ceny wytyczne na artykuły pieczywa, gdyż nie jest do pomyślenia, by w obecnych warunkach przy zamarciu jakiejkolwiek inicjatywy prywatnej, zawód ten mógł skutecznie pracować nietylko dla dobra własnego, lecz co ważniejsze ku zadowoleniu konsumenta.

Znaną jest bowiem rzeczą, że tylko i wyłącznie konkurencja wolna, potrafi wytwarzać zdrowe stosunki gospodarcze i pobudza jednostki pracujące w danym zawodzie do rywalizacji, niezbędnej w walce, o ile chodzi o podniesienie godności, a tem samem wytwórstwa zawodowego.

To samo mniej więcej żądanie będą stawiali rzeźnicy, gdyż znajdują się mniej więcej w tych samych warunkach jak piekarze.

Nadmienić jednak wypada, że położenie ekonomiczne zawodu rzeźnickiego jest o wiele gorsze od piekarzy. Zło głównie tkwi bowiem w tem, że rzeźnictwo, prócz zawodowców właściwych w całem tego słowa znaczeniu, wykonują również ludzie zupełnie do tego niepowołani, a to na mocy uprawnień uzyskanych na sprzedaż mięsa. Gdy więc cechą zawodu rzeźnickiego jest sprzedaż mięsa, gdyż chyba rzeźnik nie dla własnej przyjemności poświęca się tak ciężkiemu zawodowi, to z drugiej strony pozwala się ludziom postronnym wykonywać ten zawód, nie bacząc na krzywdy, jakie w ten sposób wyrządza się właśnie zawodowi rzeźnickiemu. Nic więc dziwnego, że rzeźnicy prócz zniesienia ograniczeń analogicznych, stosowanych w zawodzie piekarskim, prócz tego domagać się będą stanowczo wstrzymania wydawania uprawnień na sprzedaż (co równa się z wyrębem) mięsa, zgodzą się na-

---

O przyszłość młodzieży.

Przemówienie kustosza U. J. Dra Henryka Matusa, wygłoszone 8-go czerwca br. na zebraniu informacyjnem, urządzonem dla maturzystów przez Stowarzyszenie Akademickie „Odrodzenie“.

(Ciąg dalszy.)

Ubiegający się o ulgi w płaceniu winni prosić o to ustnie przy zgłoszeniu się u Dziekana i przedstawić wiarygodne świadectwa niezamożności, potwierdzone przez powiatową władzę administracyjną. — Starający się o odroczenie czesnego wnoszą do Rady Wydziałowej pisemne podania, które uwzględnia się w wyjątkowych tylko wypadkach.

Pomyśli niejeden z Panów lub Pań — bo te zwykle oględnie gospodarzą swemi funduszami, a może zapyta, co się dzieje z taką masą pieniędzy, które studenci składają w czasie swych studjów? Ciekawość usprawiedliwiona — wszak opłaty studenckie w jednym roku osiągają poważną sumę 800.000 złotych.

„Sumka“ ta, którą składa niespełna 7.000 studentów — przepływa tylko przez Kwesturę, aby wrócić znów do organizacyj studenckich w postaci zasiłków na domy akademickie, koła naukowe, samopomocowe, aby zapewnić słabo — udotowanym zakładom naukowym pomoc w ich działalności, aby wreszcie ratować młodzież w chorobie lub innej opresji.

Poza temi opłatami — które nawiasem mówiąc nie dorównują opłatom, pobieranym w Uniwersytetach zagranicznych — płacą studenci taksy egzaminacyjne przy zgłoszeniu się do egzaminów. — Taksy te wynoszą przeważnie po 6 zł. od przedmiotu z takimże dodatkiem na fundusz kancelaryjny.

Aby dopełnić całokształtu spraw obchodzących młodego studenta — muszę jeszcze wspomnieć o **Stowarzyszeniach Akademickich,** których mamy w Uniwersytecie kilkadziesiąt. Są to stowarzyszenia samopomocowe, jak Bratnia Pomoc, posiadająca dwa duże domy mieszkalne, Bratnia Pomoc medyków, Bibljoteka Prawników, Stowarzyszenie Studentek „Jedność“, Bursa akademicka i Stow. Żydowskich akademików „Ognisko“, posiadające także własne domy.

Są dalej kółka naukowe, jak chemików, rolników, polonistów, germanistów, Kółko filologiczne, geografów, historyków, itd., są wreszcie Stowarzyszenia ideowe, jak Odrodzenie, Sodalicja marjańska studentów i studentek, Korporacje Chrześcijańskie, Chór Akademicki i inne.

Jest rzeczą bardzo wskazaną, by każdy z nowowstępujących do uniwersytetu studentów zapisał się do jakiegoś Stowarzyszenia, gdzie u boku starszych kolegów, znajdzie oparcie, pomoc moralną i materjalną, gdzie nabywać może skrypta, wypożyczać książki, korzystać z czytelni, gdzie także nauczy się pracy społecznej, co w życiu późniejszym okaże się bardzo przydatnem.

Nadmienić tu wypada, że Sto-

tomiast na dalszą odsprzedaż przetworów mięsnych.

Stolarze, tapicerzy, szewcy, krawcy i t. p. bezwątpienia będą domagali się, by nie dopuszczono importu wyrobów zagranicznych w tak wielkiej ilości, a przedewszystkiem, by wszelkie zapotrzebowania wojskowe, Władz cywilnych i samorządowych, były pokrywane o ile możności w przedsiębiorstwach miejscowych. Ponadto wspólnie z innymi zawodami, będą zabiegali o zniesienie wszystkich warsztatów istniejących pod różnorodnymi tytułami, często przy instytucjach wojskowych, rządowych i samorządowych. Wszystkie jednak zawody rzemieślnicze, będą apelowały do Rządu o otworzenie dla rzemiosła prawdziwego kredytu rzemieślniczego, t. j. kredytu długoterminowego niskoprocentowego, który tylko w tej formie może przynieść korzyść rzemiosłu.

Oprócz tych tu wymienionych postulatów, podanych tylko w zarysach ogólnych, wystąpi rzemiosło solidarnie z domaganiem się reform opłat socjalno-społecznych, gdyż opłaty te nie stoją w żadnym stosunku do faktycznych świadczeń instytucji ubezpieczeń społecznych. Ponadto pomimo tego, że w szkolnictwie zawodowem duża, a można śmiało powiedzieć bardzo dużo zdziałano — szkolnictwo to będzie musiało ulec jeszcze dalszym reformom, o ile ma ono w zupełności zadowalniać świat rzemieślniczy.

Bardzo ważną i aktualną wobec przepisów prawa przemysłowego staje się również kwestja dokształcenia zawodowego. Prawo przemysłowe bowiem mówi o egzaminach czeladniczych i o egzaminach mistrzowskich. O ile więc egzamin czeladniczy ma wykazać uzdolnienie ucznia w nabyciu sprawności objętej programem nauki danego zawodu, to egzamin mistrzowski musi wykazać, że dana jednostka nietylko jest zdolną do wykonywania samoistnie pewnej gałęzi przemysłu, ale ponadto posiada wszelkie warunki potrzebne do kształcenia uczni. Nic więc dziwnego, że musi być dana możność czeladnikowi przygotowania się odpowiedniego do egzaminu mistrzowskiego.

To były ogólnikowo wyłuszczone domagania rzemiosła na czas najbliższy. Materjał jednak nie jest jeszcze wyczerpany cały, są bowiem jeszcze sprawy natury lokalnej, które wymagają jak najrychlejszego uregulowania, o ile mamy wyjść z chaosu jaki obecnie panuje, względnie jaki się wkradł wśród szeregi rzemiosła w okresie przejściowym, t. j. od czasu obowiązujących przepisów nowego prawa przemysłowego a wygaśnięcia tem samem przepisów dotychczas obowiązującej ustawy.

Ogrom pracy, który czeka rzemiosło do załatwienia, nie jest jeszcze w tem streszczeniu ujęty w całość, gdyż są jeszcze inne zagadnienia, które muszą również być zrealizowane.

Lwowianin.

Nowe przedłożenia podatkowe.

Ministerstwo Skarbu prowadzi studja nad nowemi przedłożeniami podatkowemi, które byłyby łącznie przedłożone Sejmowi na sesji jesiennej. Nie jest przytem prawdopodobne, by ze względu na trudne obecnie położenie rolnictwa, zostały ponownie wniesione przedłożenia o podwyżce podatku gruntowego, albo też przedłożenie o wprowadzeniu podatku mieszkaniowego dla budynków wiejskich.

Co się tyczy podatku od obrotu, to wypracowywana obecnie nowela, zapewne nie będzie stanowiła rozszerzania uprawnień Ministra do obniżenia stopy, lecz pozytwnie obniży stopę podatku obrotowego dla wszelkiego handlu na 1% (o ile wyjątkowo handel nie opłacał teraz mniej niż 1%). Narazie nie jest przewidziane w projekcie noweli obniżenie stopy podatkowej dla przemysłu. Natomiast Rząd, a w szczególności sam premjer, zastanawiają się obecnie nad możliwością wprowadzenia ulg co do podatku obrotowego dla niektórych kategoryj przemysłu, szczególnie dotkniętych przesileniem w ramach uprawnień, służących Ministrowi Skarbu na zasadzie art. 94, który mówi o „wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególną względność, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczych płatników".

---

warzyszeniom akademickim nie wolno mieć celów politycznych.

Pewna wzmianka należy się opiece zdrowotnej, czyli tzw. **Funduszowi chorych studentów.** Na fundusz ten składają studenci kwotę 17 zł. rocznie — wliczane już do ogólnej, wyżej wspomnianej kwoty opłat.

Z kwoty 17 zł. — przeznaczyło Ministerstwo 10 zł. na lokalne potrzeby, 7 zaś złotych na budowę ogólno-akademickiego sanatorjum gruźliczego w Zakopanem zwanego pospolicie Bratniakiem.

Z owych 10 zł. pokrywa się wydatki związane z pomocą lekarską dla studentów w czasie ich pobytu w Krakowie. Student otrzymuje bezpłatną poradę lekarską w klinikach uniwersyteckich, na koszt funduszu otrzymuje lekarstwa, okulary — nie w rogowej oprawda oprawie — za opłatą 1/4 części ceny, fundusz pokrywa w zupełności koszta leczenia szpitalnego przez czas 8 tygodni, koszta leczenia zębów, więc plomby, mostki, fundusz wreszcie udziela indywidualnych zasiłków na leczenie klimatyczne w Zakopanem czy innej Szczawnicy, subwencjonuje w miarę możności akademickie kolonje wakacyjne, organizowane przez Stowarzyszenia akademickie „Bratnią pomoc", „Sodalicję Marjańską", „Jedność", „Ognisko" i „Bratnią Pomoc Medyków".

W zarządzie funduszu zasiadają 3 przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Kwestja mieszkaniowa jest ogólną bolączką społeczną.

Rozwiązują ją częściowo na naszym terenie dwa domy akademickie Bratniej Pomocy, jeden Stowarzyszenie Studentek „Jedność", jeden dom żydowskich akademików „Ognisko" i wreszcie starodawna Bursa akademicka.

Sytuacja ta poprawi się w niedługim czasie, gdy wykończy się budowę domu medyków przy ul. Grzegórzeckiej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w powyższych domach o uzyskanie miejsca wcześniej należy zabiegać — informacyj można zaczerpnąć w odnośnych Stowarzyszeniach.

Studenci mający rodziny w najbliższej okolicy Krakowa mieszkają na „prowincji" i stamtąd dojeżdżają codziennie na wykłady na podstawie ulgowych biletów miesięcznych, które zakupują za 1/4 ceny taryfowej na podstawie zaświadczeń wydawanych przez Kwesturę.

(C. d. n.)

Skutki wojny celnej z Niemcami.

Niejednokrotnie omawiane były skutki naszej wojny celnej z Niemcami — skutki dla Polski błogosławione. Wiemy o nich z licznych artykułów i rozpraw — a jednak uplastycznia nam je dopiero Powszechna Wystawa Krajowa w całej pełni, a co może najciekawsze, uplastycznia przedewszystkiem przemysł ciężki Górnego Śląska, w którym — przecie nie jest to tajemnicą — tak wiele jest jeszcze kapitału niemieckiego.

Za dawnych, przedwojenych czasów, wiedzieliśmy, że Śląsk, nie mówiąc już o Zagłębiu Dąbrowskiem, produkował przedewszystkiem surowce i półfabrykaty, które szły następnie do dalszego uszlachetniania na zachód — i mimowoli odzwierciadlenia tego zjawiska szukamy na wystawie. I cóż znajdujemy? Walce, lemiesze — aż do pancernych włącznie, kosy, łopaty, części samojazdów...

Toż jeszcze trzy lata temu nie było mowy o polskiej kosie i polskiej łopacie! Wszystko to powstało w ciągu ostatnich lat, wszystko to mogło powstać tylko i wyłącznie w warunkach wojny gospodarczej z sąsiadem, który zalewał nasze rynki temi wyrobami i w konkurencji posiadał niesłychaną wyższość, jaką daje doświadczenie i długoletnie wyrobienie. I pomyśleć, że tego kolosalnego atutu zrzekły się Niemcy niemal dobrowolnie z własnej inicjatywy.

Ale nietylko ciężki przemysł ilustruje to wszystko. Toż cały przemysł samochodowy, lotniczy, elektryczny — jest dziełem lat ostatnich. W dziale budowlanym znajdziemy walce drogowe, o których marzenia dawnej nie było. Nieopodal stoi pawilon wyrobów z blachy cynkowanej, nowość zupełna, bo, posiadając złoża cynkowe jedne z najbogatszych w Europie, wydobywaliśmy jedynie surowiec, — aby wyroby sprowadzać z Niemiec. Wszystkie dziedziny przemysłu pracują nad rozszerzeniem zakresu produkcji, nad uszlachetnieniem swoich wyrobów, nad coraz dalszem usamodzielnieniem gospodarczem kraju. Proces ten postępuje, ale jeszcze zakończony nie został. Dowodzi tego skromne stoisko naszego Instytutu Chemicznego — niezmiernie ciekawe. Jego punkt kulminacyjny — to produkcja aluminjum z gliny, zilustrowana bardzo pomysłowo przy pomocy najskromniejszych środków. A więc z własnej ziemi będziemy wydobywać tak ważny dla przemysłu metal.

Nad Instytutem tym czuwa jeden z największych chemików-wynalazców i organizatorów współczesnego świata — Ignacy Mościcki.

Hermes.

W ciągu ostatnich dni prasa niemiecka w inspirowanych artykułach i komunikatach zapowiada ustąpienie min. Hermesa ze stanowiska przewodniczącego delegacji do rokowań handlowych z Polską.

Depesze nadeszłe z Berlina we wtorek wskazywałyby, iż rząd kanclerza Müllera ustąpił wobec nacisku ze strony kół agrarnych i postanowił utrzymać b. min. Hermesa na stanowisku przewodniczącego delegacji do rokowań handlowych z Polską. Część prasy nazywa decyzję gabinetu tymczasową, dając do zrozumienia, iż sprawa zmiany przewodniczącego delegacji może stać się znowu aktualną. Inne dzienniki, bardziej trzeźwo patrzące na rokowania polsko-niemieckie, wyrażają powątpiewanie, czy p. Hermesowi uda się doprowadzić do porozumienia z Polską, o ile przedtem nie dokona on rewizji swego zasadniczego stanowiska.

W każdym razie musimy stwierdzić, iż szanse na rychłą likwidację stanu beztraktatowego między Polską a Niemcami uległy wobec pozostawienia p. Hermesa na dotychczasowem stanowisku ponownemu zmniejszeniu.

Czytelniku! Ilu Zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie"?

Postulaty przemysłu budowlanego.

Czego my żądamy?

(Dokończenie).

Leczenie należy pozostawić lekarzom wolno praktykującym, a nie lekarzom urzędnikom, kas chorych. Lekarstw dostarczą istniejące apteki, tak że zbytecznym i nawet szkodliwym jest system budowania aptek kasowych. Leczenie i lekarstwa z domieszką polityczną, to powodowanie niebezpiecznej gorączki.

Opłaty wtenczas będą o 50% niższe, a robotnik będzie naprawdę leczony, tak jak tego choroba wymaga, a nie tak, jak go lekarz leczyć musi, będąc pozbawionym możności decydować o sposobie i lekarstwie.

Również znikną nadużywania, korzystania z świadczeń, osobom zdrowym.

7) Fundusz bezrobocia winien być zmienionym na fundusz pomocny tym, którzy cierpią biedę, przez to, że robotę postradali chwilowo, ale nie powinien popierać nieróbstwo. Bezrobocie jest tak wielkie, tylko dlatego, że jest fundusz dla wszystkich, to jest dla tych, którzy faktycznie pracy nie mają, dla tych którym się pracować nie chce i dla tych, którzy mają zarobki w sezonie tak wielkie, lub i majątki, że chwilowego bezrobocia nie odczuwają w swojem pożyciu i tak dostatecznem. Również dla tych, którzy w zakładach pracować przestali, ale bezprawnie pracują poza zakładami, korzystając równocześnie z zapomóg funduszu, fundusz nie powinien istnieć. Bezrobotni ciągle są, a w polu, przy zbiorach i młóceniu, robotników, rzecz dziwna, niema.

Wypłacanie funduszu bez należytej segregacji potrzebujących i nadużywających, jest demoralizacją, o tyle większą, że płaci się za nierobienie, a pieniądze w dużej mierze idą do szynków, zamiast do familji.

Z wypłatami zatem należy postępować ostrożniej, a raczej pieniądze uzyskane z wkładek, użyć na roboty i zatrudniać bezrobotnych.

8) Zniesienie za wysokich opłat, ubezpieczeń od wypadku, które się niepotrzebnie kapitalizuje i z którą to nadwyżką tyle kłopotu mają te biura. Zabronienia wypłacania premji, za gorliwym urzędnikom, który to system wytwarza szkodliwą konkurencję, której ujemne skutki dają się we znaki tym ubezpieczonym robotnikom-kalekom i pracodawcom.

Zato należałoby ustanowić premję, w razie gdy w firmie w czasie całego roku wypadku nie będzie, w wysokości co najmniej 50% rocznych opłat, dla firm ubezpieczających, dlatego, żeby każda firma

Rozprawa publiczna w Krakowie nad ofertą Harrimana.

Zgodnie z obowiązującą w Polsce ustawą elektryczną z roku 1922 odbyła się w Krakowie dnia 8 b. m. pierwsza rozprawa publiczna, czyli t. zw. dochodzenie, mające na celu zbadanie dopuszczalności i celowości projektowanego uprawnienia elektrycznego, udzielonego grupie Harrimana. Pozatem rozprawa ta miała doprowadzić do wyświetlenia kwestyj spornych i do usunięcia drogą pokojową ewentualnych żądań osób trzecich.

Rozprawie przewodniczył woj. krakowski Dr Kwaśniewski, a wzięli w niej udział przedstawiciele Min. Robót Publicznych, grupy Harrimana oraz zainteresowanych sfer przemysłowych, a zwłaszcza elektrowni i kopalń, położonych na terenie woj. krakowskiego. Podstawą obrad dochodzenia był szereg memorjałów zawierających różne zastrzeżenia i żądania, złożone poprzednio przez zainteresowane sfery gospodarcze. Celem dania możliwości należytego zapoznania ze złożonemi zastrzeżeniami i postulatami rozprawę odroczono na kilka godzin, poczem w godzinach popołudniowych odbył się dalszy ciąg posiedzenia. Wśród zgłoszonych objekcyj głównie przebija się obawa o nienaruszalność dotychczas udzielonych koncesyj, oraz zarzuty dotyczące stawek maksymalnych prawa wyłączności, wynikającego z projektowanej koncesji elektrycznej.

Przedstawiciele grupy Harrimana pp.: adw. Tempel i inż. Czaplicki udzielali szczegółowych wyjaśnień, zbijając poszczególne zarzuty i wykazując dodatnie cechy projektowanej koncesji. Wyjaśnienia przedstawicieli Harrimana wywołały dłuższą dyskusję, na którą znów udzielali rzeczowych odpowiedzi pp:. adw. Tempel i inż. Czaplicki.

Podkreślić trzeba, że zarówno cała rozprawa, jak i tocząca się podczas niej dyskusja, stała na wysokim poziomie, co niewątpliwie doprowadzi istotnie do wyświetlenia wielu punktów dotychczas niejasnych i spornych i do zabezpieczenia inteeresów osób trzecich.

Wymiana banknotów dolarowych.

Z dniem 1 b. m. w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się wymiana dotychczasowych banknotów dolarowych na nowe. Praca, jakiej z tego powodu dokonało „Bureau of Printing and Engraving“ w Waszyngtonie nie ma sobie równej w dziejach pieniądza papierowego. Nawet w najgorszych czasach inflacji powojennej nigdzie w Europie nie wydrukowano takiej ilości banknotów. Stany Zjednoczone bowiem wypuszczają nowe bilety na okrągłą sumę 1 miljarda dolarów. Pierwsza emisja wynosi 700 miljonów, reszta będzie wypuszczona z początkiem przyszłego roku.

Wymiana banknotów dolarowych stała się konieczna z dwóch powodów.

Przedewszystkiem dlatego, że w ciągu lat stare bilety okazały się zbyt duże i nieporęczne, powtóre zaś nagromadziła się olbrzymia ilość falsyfikatów. Nowe bilety są, jak zaznacza pomieniona instytucja waszyngtońska, „szczytem“ doskonałości technicznej, wykluczającej wszelkie fałszerstwo. Na szczególną uwagę zasługuje zasadnicza zmiana, polegająca na tem, że odwrotna strona wszystkich banknotów bez względu na ich wartość jest zupełnie identyczna. W przyszłości trzeba więc będzie główną mieć baczność na pierwszą stronę banknotów. Stosownie bowiem do swej wartości, każda nra inny wizerunek.

---

starała się za wszelką cenę zapobiec wypadkowi. Dzisiaj stara się zakład zmniejszyć wypadki przez kary sądowe, co jednak jest niesprawiedliwe.

Pracodawca, ubezpieczając swoich robotników, ubezpiecza ich na to, ażeby w razie wypadku, który on zazwyczaj nie powoduje, nie ponosił za przypadkowy wypadek, odpowiedzialności. Dziwną rzeczą jest, że w tramwaju, na kolejach, przy windach etc. wystarczy gdy istnieje napis widoczny, że wskakiwać nie wolno, że wychylać się nie wolno i to wystarczy, że właściciel, nie bywa karany. Dla budowli winien zatem wystarczyć napis: „Ostrożnie, niespadywać“ lub tem podobnie, żeby firma była chronioną przed odpowiedzialnością. W wypadkach naturalnie, gdzie niefachowość lub lekceważenie życia i zdrowia ludzkiego, przez lekkomyślność spowodowaną została, musiałby sąd sprawę rozpatrywać.

9) Zniesienie podatku od niezabudowanych placów, użytych na cele naszych zakładów przemysłowych etc., gdyż one nie mogą być zabudowane, tak jak to jest z placami podbudowlanymi. Z tych parcel warsztatowych opłaca się i tak dużo innych podatków, tak że to uwolnienie się po sprawiedliwości, rzemiosłu i przemysłowi, bezsprzecznie się należy.

10) Wkońcu żądamy zniesienia wszystkich tych ustaw, które zrobione na tle partyjnym, nieuwzględniają należycie potrzeb rzemiosła, przemysłu i handlu. Z polityki mogą żyć tylko jednostki, a nam chodzi tu o całe Państwo. Ustawy takie należy zastąpić ustawami zrobionemi na tle gospodarczem, z należytem uwzględnieniem całego stanu mieszczańskiego, na którego barki włożono, bez obliczenia jego wytrzymałości, cały niemal ciężar finansowania Państwa, nie dając w zamian prawie że nic, odbierając mu na całej linji prawo decyzji i moc rozporządzaniem funduszami, które ono przeważnie samo z największym wysiłkiem składa.

Kraków, dnia 26 czerwca 1929.

Franciszek Peterek.

Zrównanie emerytów.

Ostatnio ukazało się doniosłe rozporządzenie Rady Ministrów, regulujące zasadniczą kwestję zaopatrzenia emerytalnego. Rozporządzenie Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników P. K. P. i pozostałych wdów i sierot oraz odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki, znosi dotychczasowe różnice pomiędzy emerytami b. państw zaborczych a emerytami polskimi.

Jak wiadomo, emeryci b. państw zaborczych otrzymywali dotąd tylko 75% tego zaopatrzenia emerytalnego, które otrzymywali analogiczni emeryci polscy. Obecnie rozporządzenie Rady Ministrów znosi różnice i odtąd nadal wszyscy emeryci otrzymywać będą równe zaopatrzenie według pełnych norm polskich.

Statystyka rzemiosła w Polsce.

Według ostatnich zestawień statystycznych, na terytorjum Polski znajduje się 400 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają przeszło 1 miljon pracowników, co przy doliczeniu członków rodzin daje przeszło 4 miljony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosła. Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie.

Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2.377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.300 członków. Wynika z tego, że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji. To, i wielkie rozdrobnienie oraz rozproszenie rzemiosła, jest przyczyną jego słabości wewnętrznej i upośledzenia interesów rzemiosła w polityce państwowej i samorządowej, pomimo tak poważnej jego roli w produkcji polskiej.

Prosimy usilnie czytelników o wpłacenie zaległej opłaty prenumeracyjnej.

Egzaminowany czeladnik kominiarski lat 25, kawaler, z dobrymi świadectwami, poszukuje pracy od 1-go sierpnia br. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Władysław Reczek,** czeladnik kominiarski, Jasło, ul. Szajnochy.

Prosimy o zapłacenie prenumeraty za III. kwartał.

Członkowie Zjednoczenia Mieszczańskiego i Czytelnicy tygodnika popierajcie się nawzajem — kupując towary jeden u drugiego i zlecając wykonanie robót członkom Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Redakcja przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wieczór ul. św. Marka 8, I. piętro.

Ceny ogłoszeń:
Strona ogłoszeniowa dzieli się na 3 szpalty. — Ogłoszenia zwyczajne 22 grosze za 1 cm². — Ogłoszenia w tekście 30 groszy za 1 cm².

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.